

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 18 kwietnia (abril) — 1989 — Nr 4.151 — (6/89)

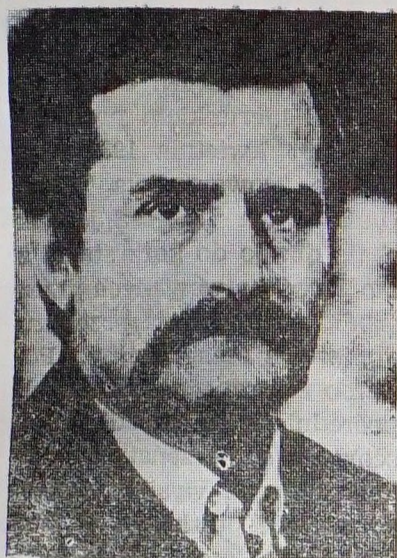
“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

Syndykat “Solidarność” zalegalizowany



Lech Wałęsa jest jednym z wielkich architektów przemian we współczesnej Polsce.

* * *

“Zdobyliśmy minimum by rozpocząć zmiany w drodze do demokracji”. Uroczystość podpisania porozumienia dokonała się w pałacu Radziwiłłów w Warszawie w obecności związkowców oraz przedstawicieli Kościoła.

Oto najważniejsze punkty porozumienia: 1 — zostanie przywrócona do legalności “Solidarność”, która będzie mogła odciążać wydawać gazety i pisma. Będzie mogła działać równo-

legle ze związkami oficjalnymi, nie będzie mogła jednak organizować strajków w walce o reformy; 2 — będzie utworzona nowa struktura rządu. W tym celu zostanie wybrany dwuizbowy parlament z udziałem opozycji. Początkowo opozycja będzie miała dostęp do 35 procent krzeseł a po czterech latach wybory będą wolne i bezpośrednie. Teoretycznie partia komunistyczna może stać się mniejszością rządzącą w koalicji z opozycją; 3 — w przyszłości można będzie organizować stowarzyszenia ale nie partii politycznych. Opozycja będzie miała wolny dostęp do prasy; 4 — trybunały będą autonomiczne. Zostaną usunięte różne prawa pozwalające rządowi na interwencję w procesach; 5 — rządy lokalne będą miały większą władzę będąc mniej zależne od rządu centralnego.

“Kroczymy do demokracji parlamentarnej” — powiedział Kiszczak i dodał “otwiera się nowa szansa historyczna dla Polski i jest tylko jeden zwycięzca: naród”. Wałęsa był ostrożniejszy w komentarzach stwierdzając:

Cierpliwość i instynkt polityczny Lecha Wałęsy zostały uwięzione powodzeniem po 7 latach walki o wolność. Wiele restrykcji zawartych w porozumieniu mogą przeszkodzić w polskiej pierestrojce. Przyszłość rysuje się jeszcze niepewna i pełna niespodzianek. Przede wszystkim w partii komunistycznej istnieją ugrupowania konserwatywne, które tylko czekają momentu by storpedować istniejące zmiany. Wewnątrz syndykatu jest także wiele stronnictw młodych, którzy bez perspektyw historycznych i cierpliwości żądają zmian radykalnych i głębokich by wprowadzić demokrację liberalną.

Polska na nowo staje na trudnej drodze porozumienia i zmian. Wszyscy mają nadzieję, że historyczne wydarzenia przyniosą wolność w wyborze drogi demokratycznej w ekonomii i polityce.

WIZYTA GORBACZOWA W KUBIE

W początkach bieżącego miesiąca odbył kilkudniową wizytę w Kubie, sowiecki lider, Michaił Gorbaczow. Miała ona poważny wydźwięk polityczny, gdyż zostały tam ustalone zasady polityki zagranicznej w myśl pierestrojki. Fidel Castro przedstawił swoją “castrojkę” niezgadając się w wielu punktach ze sowieckim gościem.

Gorbaczow starał się przekonać kubańskiego lidera by nie usiłował eksportować kubańskiej rewolucji do krajów laticynskich a raczej starał się o wprowadzenie pokoju do Ameryki Centralnej. Lider sowiecki przedstawił swój plan, który nie przewiduje popieranie walki klas oraz pomaganie lewicowym stronnictwom w walce o władzę. Pomoc sowiecka zmniejszy się. Dotychczasowe 5 miliardów dolarów rocznie nie będą mogły być wykorzystane na finansowanie zamieszek w innych częściach świata a zwłaszcza w Ameryce Centralnej. Według Gorbaczowa, Kuba winna przeprowadzić głębokie reformy gospodarcze by zapobiedz zupełnemu krachowi ekonomicznemu.

Fidel zaraz w pierwszych słowach powitania zaznaczył, że “jeśli, który z krajów socjalistycznych wybierze w gospodarce drogę kapitalistyczną, to winna być respektowana”. Castrojkę Fidela mogą określić niektóre jego wypowiedzi, a mianowicie: “jest głupotą sądzić, że poprawki kapitalistyczne mogą rozwiązać problemy socjalizmu”; “pierestrojka służy tylko imperializmowi amerykańskiemu”; “chcieć zaprowadzić w Kubie pierestrojkę w stylu sowieckim jest ideą debilów”; “Gorbaczow teraz mówi, że wiele doświadczeń przeszłości nie nadaje się w czasach nowoczesnych. Za dwadzieścia lat także ktoś powie, że doświadczenia dzisiejsze są błędne”.

Wytworzyła się sytuacja, której nikt się nie spodziewał. Dzisiaj, kubański dyktator zachowuje się podobnie jak lojalny uczeń, który sprzeciwia się mistrzom i pozostaje sam. W wywiadzie nagrany na wideokasę Fidel przepowiada, że nawet leninizm będzie zreformowany atakując gwałtownie reformy przeprowadzane w Związku Sowieckim.

CNBB wobec wyborów na prezydenta

Brazylijska Konferencja Biskupów na dorocznym spotkaniu debatowała na temat zbliżających się wyborów prezydenckich. Ustalono ogólne kryteria idealnego kandydata. Posiadać powinien następujące cechy: mieć przeszłość nieskałaną przez korupcję przy czym jest niewystarczająca postawa tylko religijna i demagogiczna; żyć zgodnie z zasadami chrześcijańskimi i humanitarnymi; winien posiadać praktykę społeczną i polityczną związaną z walką o sprawiedliwość społeczną na rzecz biednych i uciskanych, wyłączając zasady ideologiczne niezgodne z wiarą; nie być związanym z żadną z grup uprzywilejowanej społecznie czy też ekonomicznie; nie powinien robić wielkich inwestycji w kampanii wyborczej i

być członkiem takiej partii, która posiada wiele poważnych postulatów.

Jak dotąd w nieformalnych dyskusjach wśród kleru, biskupów i świeckich są cytowani jako kandydaci Inácio Lula, Mário Covas oraz Aureliano Chaves. Aby mogli zasłużyć na głos katolików, według CNBB, powinni przyszli kandydaci przyrzec wierność zasadzie “wprowadzenia w życie aktywnego uczestnictwa demokratycznego w polityce i ekonomii” oraz starać się o to by społeczeństwo było przedmiotem integralnego rozwoju oprócz zasady subordynacji państwa, kontroli społeczeństwa dla dobra wspólnego.

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Moskwa — Ponad 50 osób zginęło w zamieszkach w stolicy Republiki Georgii Tbilisi, spowodowanych żądaniem separacji Republiki od Związku Sowieckiego. Agencja TASS stwierdziła, że manifestanci “głosili hasła nacjonalistyczne i głosili jawnie eliminację władzy sowieckiej”. Kanclerz Szewarnadze, rodem z Georgii, osobiście kierował akcją represyjną.

◆ Itaiaci — 280 biskupów biorących udział w 27 Konferencji Krajowej postanowiło odłożyć na później decyzje stworzenia ogólnokrajowego pisma katolickiego. Około 74 z 193 diecezji było gotowych poprzeć finansowo nowe pismo mające na celu przekazywanie informacji dotyczących życia i działalności kościoła w Brazylii.

◆ Moskwa — Oficjalna sowiecka agencja prasowa Tass podała do publicznej wiadomości, że w wypadku z podwodnym okrętem atomowym zginęło 42 marynarzy, który zatonął przy wybrzeżach Norwegii. Około 27 członków załogi zostało uratowanych. Ekipy norweskie nie stwierdziły zagrożenia radioaktywnego.

◆ Wiedeń — W szpitalu Lainz stwierdzono, że grupa pielęgniarek trudniła się procederem zabijania starszych pacjentek. Dotychczas stwierdzono, że liczba ofiar doszła do 50. Jest jednak możliwe, że liczba może być o wiele większa. Pielęgniarki przyznały, że aplikowały śmiertelne dawki insuliny by zmniejszyć cierpienia pacjentek.

◆ Europa — W krajach europejskich zwiększa się coraz bardziej fala inflacji, spowodowana nadmiernym wzrostem ekonomicznym nieprzewidzianym przez specjalistów w ekonomii, oraz waloryzacji dolara wobec pieniądza krajów europejskich. Rządy europejskie zdecydowały, wobec zwiększającej się inflacji, podnieść procenty pożyczek by wstrzymać zakupy na kredyt a tym samym zmniejszyć konsumpcję.

WIELCY LUDZIE Z RADOMIA

Radom to bogaty w przeszłość okręg, o którym wiadomo że w pobliżu znajduje się wieś Czarnolas "ziemia obiecana" Jana Kochanowskiego, urodzonego w 1530 roku w niedalekiej też Sycynie.

Poeta za młodu studiował na uniwersytetach w Krakowie, Królewcu i Padwie a na stałe osiadł w Czarnolesie, który, dzięki jego twórczości stał się najślawniejszą miejscowością w polskiej literaturze, a "gniadem ojczystym" poety.

Jednym z najbardziej znanym jego dziełem były "TRENY", smutne wspomnienia po śmierci w r. 1579 trzydziestomiesięcznej córki Urszuli. "Psałterz Dawidowy" i "Odprawa Posłów Greckich" to dalsze przykłady bogatej twórczości Jana.

Rok 1984, w czterechsetną rocznicę śmierci poety, został ogłoszony przez UNESCO Rokiem Kochanowskiego. Pamięć o "Wielkim Janie" trwa do dzisiejszych czasów przez liczne akcje dobroczynne popularne takie jak budowanie kaplicy i jej rozbudowa i wyposażenie na miejscu dawnego spalonego dworku, obelisk często ulepszany i rozwijany przez dodatek rzeźb, na miejscu powiernika Kochanowskiego — czarnoleskiej lipy, która padła w 1770 roku pod ciężarem wieków. Powstaje w 1961 roku Muzeum Jana Kochanowskiego, dzięki zaangażowaniu wielu ludzi i instytucji; zbierane są pamiątki w formie przedmiotów i prac poety a i wspomnieć należy o darze kilkuset sadzonek drzew i krzewów do czarnoleskiego parku. Liczba osób, które odwiedzają muzeum przekroczyła już milion. Mówi się też że "I chociaż nie ma czarnolasu i Czarnolesie jest to jedno z najtrwalszych miejsc w wyobraźni Polaków".

Przysucha, koło Radomia, to miejsce urodzenia (1814 r.) drugiego wielkiego syna tej ziemi, Oskara Kolberga. Ten pochodził z rodziny niemieckiej przybyłej z Meklemburgii po trzecim rozbiore Polski. Oskar potrafił tak pokochać lud polski, że całe życie poświęcił studiowaniu jego obyczajów i twórczości. W księgach Kolberga jest zebranych 12.500 pieśni, 1.250 podań, 670 bajek, 2.700 przysłów, 340 zagadek, 15 widowisk ludowych i 50 różnych dokumentów folkloru. Píše się o nim, że "Siły do tak wielkiej pracy zaczerpnął z dziejów narodu, do którego miłość była w jego życiu jedyna i najważniejsza". Zmarł w 1890 roku.

I tak okręg radomski słynie z wielkich ludzi i wielkich dzieł zarówno z dziedziny przemysłowej i rolniczej, jak i licznego szkolnictwa. Na wzgórzach grójecko-wareckich powstała największa w Europie kraina sadów owocowych, których symbolem stał się kwiat jabłoni. Wspomnieć też należy że jednym z absolwentów radomskich szkół jest Andrzej Wajda, sławny reżyser filmowy.

A wszystko to, przyznać należy, jest tylko małym przyczynkiem co do zdolności, pracy i gotowości do poświęceń w imieniu służby dla Kraju, zarówno dla jego dobra materialnego jak i kulturalnego, jego mieszkańców.

V. J. Szankowski

List premiera Rakowskiego do Gen. Maczka

Szanowny Panie Generale!

Piszę do Pana jako premier rządu polskiego, który — jestem głęboko o tym przekonany — dokonuje najpoważniejszych zmian od 1944 roku, przemian demokratyzujących życie w Polsce.

Wśród wielu, bardzo wielu spraw, które mam do załatwienia poczesne miejsce zajmuje chęć naprawienia krzywdy, której Pan, Panie Generale, doznał w przeszłości od polskich władz. Ubolewam nad tym, jak oceniono wtedy Pana, Panie Generale i Pańskich żołnierzy. Pomimo wielu krzywdzących ocen i decyzji ówczesnych polskich władz pozostał Pan dla nas — moich rodaków — wzorem patrioty i żołnierza. Jest Pan w Polsce człowiekiem obecnym, znanym i szanowanym.

Stał się Pan, Panie Generale, symbolem bohaterskiego dowódcy. Wszystkie te opinie są ze wszech miar zasłużone. Składam pod nimi swój podpis.

Panie Generale, zbliża się 50 rocznica wybuchu II wojny światowej. Pan i Pańscy żołnierze bohatersko bronili naszej ojczyzny, a później walczyli o jej wyzwolenie. O ogromnie chciałbym Pana gościć, Panie Generale, na naszej polskiej ziemi w dniach obchodów 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Pragnę Pana zapewnić, że rząd polski przyjmie Pana z całym należnym szacunkiem, jak bohatera narodowego. Sądzę, że nie może Pan mieć wątpliwości jak przyjmą Pana rodacy, społeczeństwo polskie, polski naród.

Co jako premier rządu polskiego mógłbym dla Pana zrobić, żeby choć w części zrekomensować Panu, Panie Generale, krzywdy i ból, których doznał Pan w przeszłości?

Z wyrazami głębokiego szacunku (—) M. F. Rakowski.

Pani Zofia Maczkowa, żona generała, liczącego już 98 lat, przekazująca list mężowi powiedziała m. in.: "wzrusza nas piękna treść tego posłania... proszę o przekazanie w imieniu rodziny Maczków wyrazów podziękowania za ten list panu Rakowskiemu". Stwierdziła jednak, że z uwagi na wiek i stan zdrowia nie będą mogli odwiedzić ojczyzny.

APEL O PRZYWRÓCENIE OBYWATELSTWA GENERALOWI ANDERSOWI

Jan Dobraczyński, stojący na czele komitetu organizacyjnego obchodów 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej, zwrócił się o przywrócenie obywatelstwa polskiego generałowi Władysławowi Andersowi. Wystąpił także o opublikowanie nazwisk kilkudziesięciu oficerów i działaczy politycznych pozabawionych na mocy ustawy z 1946 r. obywatelstwa. Sprawie tej nadano wówczas duży rozgłos propagandowy, natomiast ustawa anulująca poprzednią nie została nigdy publicznie ogłoszona.

Zaproszenie na uroczystą Mszę św.

Dnia 30-04-1989 (niedziela) odbędzie się w Kościele św. Stanisława w Kurytybie uroczysta Msza św. o godz. 9-tej w języku polskim w intencji rocznicy "Zbrodni Katyńskiej". Zamawiają i będą brać udział z pocztami sztandarami: Stow. Polskich Komitantów — SPK, Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii i Tow. im. marszałka Józefa Piłsudskiego. — Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków, prosząc o jak najliczniejszy udział.

Zarządy powyższych Stowarzyszeń

Nowości wydawnicze

Edmund Jan Osmańczyk — **Polska i Izrael** — Rozważania znanego publicysty o polsko-żydowskich relacjach w minionym półwieczu. Stron 85 — cena 50 FF.

Jacek Fedorowicz — **Felietony i Dialogi** — Zbiór felietonów, który 13 grudnia 1981 r. "dekretom osobistym" zniosł cenzurę i odtąd z niezwykłą sumiennnością i szczególnym poczuciem humoru tropi łgarstwa, oszustwa, kompleksy i grzechy peerelowskich władców. Stron 131 — cena 65 FF.

Zbigniew Herbert — **Barbarzyńca w Ogronie** — Od autora: "Czym jest ta książka w moim pojęciu? Zbiorem szkiców. Sprawozdaniem z podróży. Pierwsza podróż realna po miastach, muzeach i ruinach. Druga — poprzez książki dotyczące widzianych miejsc. Te dwa widzenia czy dwie metody przepłatają się z sobą". Stron 205 — cena 90 FF.

Zamawiać: **Wydawnictwo Kontakt**
42, rue Raymond Marcheron
92170 Vanves — France

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie NCz\$ 4,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 55 dolarów
Cena egzemplarza NCz\$ 0,20

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stepniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś; Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

"Najazd" Polaków na RFN

"Z powagą i troską" obserwuje minister spraw wewnętrznych RFN napływ azylantów do Republiki Federalnej Niemiec — pisze gazeta "Die Welt". Nic dziwnego, bowiem w ciągu trzech kwartałów br. 68 tysięcy cudzoziemców złożyło podania o azyl, o 31 tysięcy więcej niż w porównywalnym okresie 1987 roku. Oznacza to niemal dwukrotny wzrost i nie mały kłopot dla władz RFN, które już i tak nie mogą sobie poradzić z zapewnieniem mieszkań przesiedleńcom napływającym olbrzymią falą. Blisko 40 procent azylantów stanowią uchodźcy z krajów bloku wschodniego, przede wszystkim Polacy. Nie zraża ich fakt, że w rzeczywistości tylko 8,9 procenta zwracających się o azyl może go otrzymać.

Mizeria gospodarcza i brak perspektyw na przyszłość skłaniają wielu Polaków, zwłaszcza młodych do szukania lepszego bytu za granicą, najczęściej w RFN. Ta sama bieda jest przyczyną "najazdu" polskich turystów na tutejsze winnice. Polacy i tylko Polacy otrzymali możliwość zarobkowania nie tylko przy winobranii ale przy wszystkich pracach polowych bez konieczności posiadania zezwolenia na zatrudnienie. Inicjatywa taka wyszła w ubiegłym roku od premiera Palatynatu Nadreńskiego Bernarda Vogla (CDU), który jest jednocześnie przewodniczącym Fundacji im. Ojca Maksymiliana Kolbego. Podchwycił ją minister pracy Blüm i rozszerzył na wszystkie kraje RFN. Tak więc Polacy otrzymali niezwykle przywilej — mogą spędzać urlop w RFN nie pracując, są w tym czasie ubezpieczeni. Płaca: 7,50 marki na godzinę. W ten sposób dziennie przybysze z Polski zarobić mogą więcej niż w PRL przez miesiąc. Nic dziwnego, że w tym roku przyjechała taka ilość chętnych do pracy przy winobranii, że na jedno miejsce z winnicy przypada od 20 do 30 osób.

Szukający pracy koczują na parkingach, nocując w samochodach, co jest w Republice Federalnej zakazane. I tu kolejny przywilej. Policja przyryka oko na te praktyki, na zanieczyszczenie parkingów, zdając sobie sprawę z rozpaczliwej sytuacji tych ludzi. Zachodniemiecka telewizja przeprowadziła szereg rozmów z właścicielami winnic, którzy o Polakach jako pracownikach wypowiadali się w największych superlatywach. Okazuje się, że ci sami ludzie, o których rząd PRL powiada, że nie chce im się pracować, opłacani rzetelnie i w prawdziwych pieniądzach są niezwykle pracowici, dyscyplinowani i uczciwi.

(*"Dziennik Polski"*)

Prawda o Polakach w ZSRR

Ostatnio kilku moich przyjaciół odwiedziło ZSRR i stwierdziło, że wznowienie łączności PRL z Polakami w ZSRR bardzo dalekie jest od dezinformacji rządowej prasy, radia i telewizji.

Konstytucja stalinowska ZSRR zobowiązuje do udzielania wszystkim mniejszościom narodowym nauki w języku ojczystym. Jedyne mniejszością, którą od wojny po dziś dzień pozabawiono tego prawa jest mniejszość polska. Na przykład w Grodnie oraz w całej Grodzieńszczyźnie od 17 września 1939 roku nie ma żadnej szkoły polskiej. Ani w jednej szkole białoruskiej czy rosyjskiej nie uczy się języka polskiego. Podobnie jest w Kazachstanie, we wschodniej Ukrainie, we wschodniej Białorusi, na Kółmie czy w Mołdawii.

W całym Związku Sowieckim wszystkie mniejszości narodowe z wyjątkiem polskiej posiadają opłacane przez państwo swoje zawodowe teatry i zespoły pieśni. Polacy mają prawo wyłącznie do zespołów amatorskich działających przy Centrali Związków Zawodowych, na warunkach przez nie określonych. Warunki te, to zatwierdzanie programów i obowiązek śpiewania więcej niż połowy programu wyznaczonych pieśni rosyjskich i innych narodowości. Takimi amatorskimi zespołami były witane gorąco w Polsce zespoły pieśni tańca z Litwy zarówno szkolne jak i związków zawodowych (*"Wilja"*).

* * *

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma wielki gmach przy ulicy Foksal w Warszawie i wiele reprezentacyjnych klubów w miastach wojewódzkich.

W Moskwie zarząd główny Towarzystwa Radziecko-Polskiego zajmuje mały pokój z dwoma biurkami. Jest to centrala TRP na cały Związek.

W Moskwie powszechnie znany jest Dom Sod, były pałac Morozowa, gdzie mieści się radziecka placówka Światowej Rady Pokoju, mająca centralę w Helsinkach. Obok, w budynku

Morozowa dla służby, po jednym pokoju ma siedzibę 79 towarzystw przyjaźni z różnymi krajami, jak TRP. W miastach stołecznych republik, które wszystkie mają Dom sod, owe 79 towarzystw indywidualnej "drużby" jest rozparcelowane na kilku urzędników, obsługujących także nagłe zapotrzebowanie na TRP i biało-czerwone chorągiewki.

W tej sytuacji żadne osiedle niestołeczne nie jest objęte jakąkolwiek działalnością Sod. Dlatego Polacy w Dynaburgu domagają się, by na Dom Polski dano im gmach dawnego konsulatu polskiego w tym mieście.

Z wielkim propagandowym szumem obwieszono otwarcie Ośrodka Polskiej Kultury w Moskwie, jednego na cały Związek Sowiecki, z dyrektorem Stanisławem Mikulskim. Czeką on ciągle na przydzielenie obiecanego lokalu. Ma to być, po 45 latach, pierwszy w ZSRR ośrodek upowszechniania polskiej kultury wśród nieustalonych w zmiennych statystykach ZSRR milionowych rzesz Polaków, zatrzymanych tam w 1939 roku. Ostatnie ataki prasy ZSRR na niewiarygodność statystyk oficjalnych i wskazywanie na konieczność dokonania przeglądu ich wartości, stawia podobne zadania przed polskimi statystykami mającymi dostęp do statystyk ZSRR z lat 1939-1988.

Edmund Jan Osmańczyk

Złodzieje w roli archeologów

Maciej Feldhuzen

Archeolodzy peruwiańscy odkryli na górskich zboczach Andów, grobowiec zawierający największe skarby jakie kiedykolwiek były znalezione w obu Amerykach. Na samej północy Peru, już w pobliżu granicy z Ekwadorem, w głębokim tunelu archeolodzy znaleźli ponad sto klejnotów wykonanych ze złota, ze srebra i z miedzi oraz duże ilości turkusów i innych kamieni o nieznanym dotąd pochodzeniu. Ponadto odkryli skarby o wiele ważniejszy, mianowicie niesłychanie cenne, a dotąd zupełnie nieznane informacje o cywilizacji MOCHE. Była to cywilizacja starsza od znanej cywilizacji Inków. Plemiona Moche zamieszkiwały północne tereny Peru, najprawdopodobniej przed stu laty przed początkiem naszej ery i istniały tam mniej więcej przez 800 lat, aż do końca siódmego wieku, kiedy wyginęły w tajemniczy sposób, pozostawiając w spadku liczne wykopaliska, pełne klejnotów, ozdobnych muszli i szlachetnych kamieni.

Plemiona Mochów zamieszkiwały pas ziemi rozciągający się na długości 350 kilometrów, wzdłuż brzegów Oceanu Spokojnego. Wiadomo o nich było, że zajmowali się łowiectwem i rybołówstwem, że zasiewali pola kukurydzą, fasolą, dynią i migdałami, a głównym ich pożywieniem było mięso łamy. Nie posiadali alfabetu i nie pozostawili po sobie żadnych skryptów, choć dotychczasowe studia jasno wykazują ich ogromne wyczucie artystyczne.

Muzeum archeologiczne w Lambayeque, mieście leżącym na brzegach rzeki o tej samej nazwie, kieruje badaniami. Uczni dostali do odkrycia makabryczną zagadkę: oto każde ze znalezionych w grobowcu dobrze zakonserwowanych ciał ludzkich ma obciętą jedną stopę u nogi. Znaleziono też głowę ludzką ozdobioną koroną wykonaną ze szczerzego złota, o szerokości około 60 centymetrów i wadze ponad kilograma, hełm jakiegoś wojownika również ze złota oraz złoty naszyjnik dzwoneczków, na których były wyrzeźbione rysunki przedstawiające jakiegoś wodza czy króla, skaczącego po głowach ludzkich. Wszystkie te przedmioty stanowią prawdziwą kopalnię wiadomości o tej prastarej cywilizacji. Badania są finansowane przez amerykańską National Geographic Society i prowadzone pod kierunkiem peruwiańskiego archeologa Waltera Alvę, który odkrył ten grobowiec.

(ciąg dalszy na str. 6)

Lúpulo importado — Cevada — Tampinhas — Tampadores manuais e mecânicos — Perfumaria profissional — Sementes importadas — 200 charutos por Cz\$ 5.400,00 — Cachimbos desde Cz\$ 400,00 — Fumos: Tietê, Mineiro e Amarelinho — Sinos variados de cobre — Balanças de precisão — Cortadores de grama e pedras — Cutelaria importada — Brocas desde ½ milímetro — Metros importados — Máquinas para corte de cabelos: manuais e elétricas — Serra Tico-tico de importação.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78 — Fone: 234-3741

CURITIBA

PARANÁ

CIEKAWOSTKI

♦ Prof. Heinrich Liesen z Wyższej Szkoły Sportowej w Kolonii doszedł na podstawie obserwacji do wniosku, że trykoty bawełniane, chętnie noszone przez sportowców, wcale nie są tak "zdrowe" jak zwykliśmy uważać. Bawełna wchłania wprawdzie znakomicie pot, ale potem koszulka okleja szczelnie ciało, chłodząc je raptownie, co wywołać może skurcze mięśni, a także dreszcze, no i w efekcie przeziębienia.

Bardziej godne polecenia są, zdaniem profesora, koszulki z włókien sztucznych. Te włókna także wchłaniają pot, ale trykoty z nich wykonane nie przylegają szczelnie do ciała, dzięki czemu wilgoć z koszulki może powoli parować i nie powoduje gwałtownego oziębienia ciała.

♦ Coraz więcej byłych palaczy, którzy zdecydowali się ostatecznie zerwać z dawnym nałogiem, pada ofiarą nowego: gumy do żucia z domieszką nikotyny, sprzedawanej pod nazwą Nicorette. Jest to wynalazek szwedzki, eksportowany do ponad 40 krajów.

Do błyskawicznego rozpowszechnienia się nowej mody przyczyniają się coraz bardziej drastyczne ograniczenia dotyczące miejsc, w których dozwolone jest palenie papierosów oraz alarmujące doniesienia lekarzy na temat zgubnych skutków nałogu. Oblicza się, że liczba zwolenników Nicorette rośnie w tempie około 100 tysięcy osób miesięcznie. Małe, szare tabletki stały się czymś w rodzaju towarzyskiej monety obiegowej, podaje się je zamiast deseru na przyjęciach, oferuje gościom, rozkładając na tackach w hotelowych pokojach. Są tanie, co jest też nie bez znaczenia, zważywszy, że przeciętny "nałogowiec" zużywa ich przeciętnie osiem dziennie.

Niewiele jeszcze wiadomo na temat ubocznych skutków działania gumy z nikotyną. Podobno przy właściwym jej użyciu (tzn. tabletką na godzinę, żutą powoli i z przerwami) po pół roku były palacz ostatecznie zrywa z nikotyną. Udało się to ponoć około milionowi Amerykanów. Ale cały plan wali się po jednym, jedynym zaciągnięciu się papierosowym dymem: po siedmiu sekundach "nikotynowy szok" niweczy zbawienne działanie Nicorette.

♦ Obliczyła to jedna z firm brytyjskich, produkujących obuwie, że gospodyni domowa "wydreptuje" rocznie 5.481 km, czyli tyle, ile wynosi trasa z Nowego Jorku do Londynu i z powrotem!

V NIEDZIELA WIELKANOCY

Ewangelia według św. Jana 13,31-35

✠ Gdy już On wyszedł, rzekł Jezus: Oto teraz objawiła się chwala Syna człowieczego, a w Nim Bóg został otoczony chwałą. A jeżeli w Nim Bóg sam doznaje chwały, to Bóg również i Jego obdarzył chwałą, i uczyni to niezwłocznie. Dzieci moje, już niedługo będę pozostawał z wami. Będziecie Mnie szukać, ale Ja mówię wam — tak jak już przedtem powiedziałem Zynom — tam, dokąd Ja idę, wy nie możecie pójść. Daję wam nowe przykazanie: Miłujcie się nawzajem; jak Ja was umiłowalem, tak i wy miłujcie jedni drugich. Jeżeli będziecie miłować jedni drugich, to wszyscy poznają, żeście moimi uczniami.

✠

"Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali" (J. 13,34). Tyle razy już słyszeliśmy te Chrystusowe słowa. Czy one robią na nas wrażenie?.. Czy się nimi przejmujemy... czy chcemy je realizować? Św. Jan Ewangelista mówi, że: "Bóg jest miłością". Jezus Chrystus przekazuje uczniom przykazanie nowe: abyście się miłowali". Istotą chrześcijaństwa bowiem jest miłość. Miłość Chrystusa do nas i nasza na tę miłość odpowiedź.

Na czym polega ta miłość? Sformułowanie ewangeliczne brzmi: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, abyście tak jak ja was umiłowalem i wy wzajemnie się miłowali". Pan Jezus mówi przykazanie nowe daję wam. Czyż nie było powiedziane już w Starym Testamencie: "Będziesz miłował bliźniego, jak siebie samego" (Kpł. 19,18). Tak, ale wówczas przez "bliźniego" rozumiano — przyjaciela. Nowość Chrystusowego przykazania wyjaśnia dobrze Jego słowo: "jak ja was umiłowalem"... miłujcie nieprzyjacioly wasze... czyńcie dobrze tym, którzy was prześladowają (Mt. 5,44). A to jest niełatwe. Z punktu widzenia naturalnego prawie niemożliwe. Ale jeśli weźmiemy sobie za wzór Chrystusa Pana, to będziemy mogli przełamać wszelkie opory. Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie, jedni ku drugim" (J. 13,35).

Jest rzeczą powszechnie znaną, że nam trudno miłować bliźniego. Godnym uwagi jest to, że miłość ta jest tym trudniejsza im bliźni żyje bliżej nas. I tak nie jest trudno kochać trędowatego w Afryce, ale kochać teściową i do tego chorą, kochać natrętnego sąsiada... Wbrew tym trudnościom Chrystus domaga się dzisiaj od każdego z nas, abyśmy się wzajemnie miłowali.

Miłość jest największym przykazaniem, ale i najważniejszym obowiązkiem człowieka, wyznawcy Chrystusa. Rozumieli to dobrze pierwsi chrześcijanie. Poganie obserwując ich życie mówili: "Patrzcie, jak oni się wzajemnie miłują i są gotowi umrzeć jeden za drugiego". Ta wzajemna miłość chrześcijan, była najlepszą propagandą chrześcijaństwa. Ona była najmocniejszym dowodem na boskie pochodzenie religii chrześcijańskiej niż wszystkie inne argumenty. Krew męczenników była nasieniem nowych chrześcijan w wyrażeniu Tertuliana.

Przykład takiej miłości Chrystusowej ku bliźnim daje nam św. Wojciech, zmarły śmiercią męczeńską 23 kwietnia w 987 roku w pogańskich Prusach, a czczony dzisiaj jako Patron Polski i Czechosłowacji. Uczniów Chrystusowych poznaje się nie po tym, w co wierzą, nie po tym, jakie budują świątynie, jak często do nich chodzą, ale po tym, że się wzajemnie miłują i to tak, jak Ty nas umiłowales. "Miłości, wieczność będzie za krótką, by cię wypowiedzieć" (A. Frossard).

J. S.

DOM POLSKI JANA PAWŁA II

W dniach 23 - 26 lutego br. w Domu Polskim Janą Pawła II w Rzymie odbyło się spotkanie Społecznej Rady Prymasowskiej z polskim laikatem katolickim z Emigracji i Polonii.

Spotkanie otworzył Ksiądz Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, który także uczestniczył w obradach. W ich trakcie członkowie Społecznej Rady Prymasowskiej starali się przedstawić sytuację duchową, społeczną i polityczną Kraju, a uczestnicy spotkania z emigracji i Polonii mówili o życiu, działalności i problemach swoich środowisk. W dyskusjach i rozmowach zapoznawano się z różnorodnymi doświadczeniami Polaków i omawiano sposoby ich najlepszego wzajemnego spożytkowania w działaniu dla Polski i Kościoła.

Uczestnicy spotkania z Polski oraz licznych krajów Europy, z Afryki i obu Ameryk, dołożą starań, aby na przyszłe spotkania przybyli Rodacy ze Związku Radzieckiego. Zapewniają ich o swojej pamięci i modlitwie oraz życzą im błogosławieństwa Bożego.

Na zakończenie obrad obejrzano film telewizyjny Andrzeja Jurgi ukazujący treści III podróży apostolskiej Papieża Jana Pawła II do Ojczyzny.

W niedzielę, 26 lutego, w ostatnim dniu spotkania, uczestnicy udali się do Pałacu Apostolskiego w Watykanie, gdzie w kaplicy "Redemptoris Mater" Ojciec Święty odprawił dla nich Mszę świętą i wygłosił słowo pasterskie.

Przemawiając w Domu Polskim na zakończenie spotkania, Ksiądz Prymas wyraził nadzieję, że związane w tych dniach w Rzymie więzi i przyjaźnie posłużą odnowie życia duchowego i społecznego Polaków w myśl wskazań soborowych.

UŚMIECH JANA PAWŁA II:

Góralskie Jasełka

Dnia 31 stycznia 1984 roku przyjął w Auli Clementyńskiej górali z Zakopanego. Przemówił wtedy do nich ciepło i z humorem: "Przysłicie do Papieża z kołędą góralską. Cieszę się z tego i raduję... Wieleście tu rzeczy wypowiedzieli i wyspiewali, wytańczyli... i do tego tańca wciągnęliście jeszcze aniołów!... Nigdy mi to nie przyszło do głowy, dopiero dziś pierwszy raz, że aniołowie nad stajenką betlejemską nie tylko śpiewali "Chwała na wysokości Bogu", nie tylko zwiastowali dobrą nowinę pasterzom, ale także tańczyli i to tańczyli razem z pasterzami, jednemu się nawet skrzydło przyłamało... Nigdy nie wyobrażałem sobie, że będzie można w tej dostojnej Auli Clementina... wprowadzić Góralskie Jasełka. I że górale będą prawdziwi, górale z Zakopanego, z Nowego Targu, z naszych Tatr, będą tutaj śpiewali i tańczyli, nawet się nie poślizną na tej posadzce marmurowej... W każdym razie, jeśli się pośliznęli, to nie na tyle, żeby upaść!"

POLONIA ZAGRANICZNA

POLICZMY POLAKÓW...

Według kanadyjskiego spisu powszechnego w 1981 roku ludność tego kraju wynosiła 24 mln 083 tys. osób należących do ponad 80 grup etnicznych, wśród których grupa polska zamyka pierwszą dziesiątkę najliczniej reprezentowanych. Do wyłącznie polskiego pochodzenia (single origin) przyznało się w 1981 r. 254.485 osób, a częściowo polski rodowód (multiple origin) zadeklarowano w 149.995 przypadkach. Z tej liczby jedynie 51.460 osób mówiło w domu po polsku.

Podobnie jak w stosunku do wcześniejszych fal emigracyjnych, tak i w odniesieniu do tej najnowszej nie ma precyzyjnych danych mówiących o jej wielkości. Kanadyjskie źródła podają, że w latach 1981-86 Kanada przyjęła między 26.709 a 32.497 Polaków. Rekordowa liczba polskich emigrantów — 8.278 — przypadła na rok 1982 — w zdecydowanej większości byli to ci, którzy opuścili kraj przed 13 grudnia 1981. Drugi etap najnowszej emigracji Polaków do Kanady nastąpił po lipcu 1983, kiedy wyjazd z Polski, mimo utrudnień, był znów możliwy. W 1985 r. dotarło do Kanady 3.117 rodaków, a w rok później aż 5.230. Część przybyła szlakami obozowymi, a część bezpośrednio z Polski w ramach łączenia rodzin. W latach 1981-86 przybysze z Polski stanowili 5 procent ogólnej liczby imigrantów przyjętych przez Kanadę, a w roku 1982 — aż 6,8 procent. 20 procent przyjezdnych i ponad 1/3 podejmujących pracę to specjaliści z wyższym wykształceniem, przeważnie ludzie młodzi.

WYSEPKI POLSKOŚCI

"Łączniczkami" Polonii rumuńskiej Bukowiny z krajem są dwie nauczycielki, absolwentki polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczą one polskiego w jedynych trzech szkołach, które mają ten język w programie. Szkoły te znajdują się w trzech położonych po sąsiedzku wioskach okalających miasteczko Gura Humorului i tworzących najlepiej zachowaną polską wyspę etnograficzną na terenie Rumunii. Aniela Juraszek uczy polskiego w Pojanie i Pleszy, Aniela Droszczak-Krupacz — w Nowym Sołońcu. Co kilka lat obie panie uczestniczą w miesięcznych kursach organizowanych w Lublinie dla nauczycieli polonijnych.

Pieszka liczy 60 wyłącznie polskich rodzin (ok. 300 osób). Podgórską Pojanę Mikuli zamieszkuje 120 polskich rodzin (ok. 600 osób). Prócz polskiej szkoły i kościoła jest tu także kilkusettomowa biblioteka prowadzona przez Genowefę Balak. W Nowym Sołońcu ok. tysiąca mieszkańców przynależy do narodowości polskiej. Tu działa polski zespół folklorystyczny, tu rezyduje ksiądz Kazimierz Kotylewicz, wnuk powstańca styczniowego posługujący rotacyjnie, raz na trzy niedziele, w kościołach w Sołońcu, Pojanie i Pleszy. Przez ostatnie 20 lat był on jedynym polskim kapłanem w Rumunii, a dopiero od roku ma do pomocy dwóch młodych wikarych.

Pojęcie "szkoła polska" jest w przypadku Rumunii dość umowne. Jest to bowiem zwyczajna szkoła powszechna z rumuńskim językiem nauczania (choć nauczycielami są niemal bez wyjątku miejscowi Polacy), tyle że o programie rozszerzonym o język polski w wymiarze kilku godzin tygodniowo. Nauka polskiego odbywa się z podręczników wydanych przez rumuńskie władze oświatowe i napisanych przez tamtejszych slawistów. Na stronach tytułowych owych książek widnieje zdanie po polsku: Nasza Ojczyzna — Socjalistyczna Republika Rumunii.

W HOLDZIE ŻOŁNIERZOM GEN. MACZKA

Na belgijskiej ziemi poległo jesienią 1944 roku blisko trzystu żołnierzy i oficerów Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka. Po zakończeniu wojny władze miasteczka Lommel w Limburgii przeznaczyły fragment lasu sosnowego na cmentarz dla wszystkich polskich wyzwolicieli Belgii. Sprowadzono prochy 257 maczkowców. Każdy grób ma płytę z krzyżem i wyrzytym na nim imieniem, nazwiskiem, stopniem, datą urodzenia i śmierci.

Belgowie postawili na cmentarzu pomnik z tablicami miast wyzwolonych przez Polaków.

W Lommel nie spoczywają jednak wszyscy polegli. Burmistrz miasta Tiel odmówił wydania prochów ośmiu żołnierzy gen. Maczka. Ich groby, starannie pielęgnowane, znajdują się na cmentarzu w Tiel. Dwudziestotysięczne miasteczko pełne jest pamiątek polskich. Na placu gen. Stanisława Maczka stoi czołg Dywizji Pancерnej z białym orłem na wieżycze. Generał, który na zaproszenie władz miejskich kilkakrotnie odwiedzał Tiel, jest jego honorowym mieszkańcem. Wzruszony oglądał drzwi św. Stanisława z pamiątkową tablicą z nazwiskami jego poległych żołnierzy i kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej. Wzruszenie zamieniło się w zdumienie, gdy dowiedział się, że w Tiel nie mieszka ani jeden Polak.

Wiadomości o Polsce

POLSKI MANIFEST EKOLOGICZNY

"Manifest Ekologiczny 89" jest kolejnym wezwaniem do ratowania dramatycznie zagrożonego środowiska naturalnego Polski. Ukazanie się tego dokumentu odnotowały także oficjalne środki przekazu. Jeśli sobie przypomnimy, że oficjalnego omówienia doczekał się dotyczący tej samej sprawy raport ekspertów Polskiej Akademii Nauk, to wolno mieć nadzieję, że za zezwoleniem na publikację dokumentów tak krytycznych wobec polityki ekologicznej władz PRL, jak te o których mowa, pójdzie zmiana polityki ekologicznej. Byłoby to zgodne z oczekiwaniami społecznymi.

Autorzy Manifestu domagają się m. in. uruchomienia środków ekonomicznych i prawnych chroniących powietrze, wodę i glebę, żądają wprowadzenia wiedzy ekologicznej do programów szkolnych, proponują utworzenie w Sejmie Polskiego Klubu Ekologicznego.

Praktyczne odniesienie się do tych postulatów będzie można uznać za próbiez rzeczywistych intencji władz.

Zanieczyszczenie powietrza pyłami i gazami na niemal całym obszarze Polski, wielokrotnie przekracza dopuszczalne normy. Rośnie zasolenie Wisły, Bugu i Odry, wzmagają się zakłócenia jonowej równowagi gleby, powierzchnia zagrożonych lasów sięga 80%, postępuje ekologiczna śmierć Bałtyku. W Polsce objętych jest już 27 obszarów klęską ekologiczną. Roczne straty z tytułu zanieczyszczeń i degradacji środowiska wyniosły w zeszłym roku 1 bilion 200 miliardów złotych.

Niewykluczone jest, że właściwe skutki odnośnej naciski na władze PRL ze strony państw europejskich zaniepokojonych sytuacją ekologiczną Polski. Polska może liczyć na pomoc zagraniczną w finansowaniu wydatków ponoszonych na rzecz ratowania środowiska naturalnego. Pewne deklaracje w tej sprawie złożyły niedawno Norwegia i Szwecja. Szwecja zaproponowała ponadto utworzenie Międzynarodowej Fundacji Ochrony Środowiska, której celem byłoby niesienie pomocy finansowej i technicznej w rozwiązywaniu problemów ekologicznych Polski. Fundację taką byłoby skłonne wesprzeć instytucje rządowe, przedsiębiorstwa oraz osoby prywatne.

Danuta Drzewińska

PRL KONTRA REEMIGRANCI

Władze komunistyczne w Polsce dość dawno już zrezygnowały z propagowanego mitu "państwa opiekuńczego". Było to jedno z naczelnnych haseł propagandowych, w latach 1970, w okresie lat nazywanych "dekadą sukcesu".

Stan wojenny zapoczątkował nową propagandową retorykę władz. Obecnie przyszła era "zaciśnięcia pasa" we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Dotyka to szczególnie tych środowisk, które są zbyt słabe na zorganizowanie oporu: oświatę, służbę zdrowia, emerytów.

Władze PRL szukają oszczędności wszędzie, pragnąc w ten sposób zmniejszyć skutki ostrego kryzysu ekonomicznego. Kryzysu zawinionego wyłącznie przez nie same, którego jednak koszty ma ponosić — po raz kolejny — społeczeństwo.

Często jednak pod łagodnym, eufemistycznym określeniem "minimalizowanie kosztów" kryje się zwykłe, ordynarne złodziejstwo.

Tak dzieje się w przypadku polskich emigrantów, którzy będąc już w wieku emerytalnym decydują się na powrót do Kraju.

Wypłatą rent powracającym z zagranicy rodakom zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Biuro Rent Zagranicznych. Wyплаты te są zróżnicowane pod względem sposobu przekazywania kwot. Reemigranci powracający z USA 20% sumy otrzymują w dolarowych bonach towarowych a resztę w złotych polskich natomiast przyjeżdżają-

cy po latach z Wielkiej Brytanii całość kwoty dostają w złotych.

Wielokrotne próby, choćby częściowego otrzymania jej w dewizach czy nawet wymiennalnych tylko w Polsce bonach towarowych, spełzły na niczym.

Sytuacji tej nie zmienił niestety, sensacyjny w stosunku do dotychczasowej praktyki wyrok Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, który przyznał skarżącemu Polakowi-reemigrantowi rację w sporze z Narodowym Bankiem Polskim i nakazał wypłacenie tej instytucji zagranicznej renty w całości w dewizach! Zakończona 22 kwietnia sprawa sądowa była bezprecedensowa. Nie chodzi już o sumę 1.800 funtów brytyjskich, która popłynęła do kieszeni ich rzeczywistego właściciela, osoby prywatnej, a nie zasili obcego, nie kontrolowanego molocha państwowego. Ale wyrok ten wywołał lawinę listów i podań do wspomnianego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wszystkie dostały jednakową odpowiedź — negatywną.

Biurokracja powoływała się na odpowiednią ustawę, nakazującą taki właśnie tryb załatwiania podobnych spraw.

Tymczasem odnośna ustawa z 22 listopada 1983 roku (Dziennik Ustaw nr 63, pozycja 288) oraz dodatkowo regulujące zarządzenie ministra finansów PRL i prezesa Narodowego Banku Polskiego z 30 listopada 1984 r. (Monitor P. nr 27, pozycja 82) zobowiązuje — do wpłaty rent zagranicznych co prawda w złotych, ale nie zakazuje przekazywania tych kwot bonami towarowymi... Nie są one, nie były i nie mogą być "dewizami"!

Teoretycznie więc prawo — nawet PRL-owskie — jest po stronie reemigrantów. Tylko jednak teoretyczne — faktycznie używane jest, jak widać, przeciw nim.

Ta nieuregulowana sytuacja skłania wielu rencistów do przeznaczania przypadającej im emerytury — jeszcze na terenie Wielkiej Brytanii za pomocą odpowiednich agencji wysyłkowych — na paczki, towary czy wręcz nawet... bony towarowe. Lepsze to niż komunistyczny fiskus, ale kłopotliwe i kosztowne.

A ponieważ stwarza to dodatkowe kłopoty i koszty steranym życiem ludziom — większość z nich rezygnuje z tej formy, zdając się na łaskę PRL-owskiej administracji i przeliczając otrzymywane złotówki.

Ryszard Czarnecki

POLSKA AKCJA POMOCY ŻYDOM

Z okazji rocznicy powstania w getcie warszawskim warto przypomnieć heroiczną pomoc Polaków udzielaną Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej.

Akcja pomocy Żydom w okupowanej Polsce (1939-1945) przebiegała w warunkach eskalacji terrorem hitlerowskiego. Masowe rozstrzeliwanie w Palmirach koło Warszawy, aresztowanie i zesłanie do obozu koncentracyjnego profesorów krakowskich, szeroko zakrojona akcja likwidacji inteligencji polskiej, obławy i łapanek uliczne, obóz koncentracyjny w Oświęcimiu i pacyfikacja Zamojszczyzny — oto symbole eksterminacyjnej polityki wobec narodu polskiego.

W żadnym z okupowanych krajów Europy Zachodniej — tak jak w Polsce — pomoc dla ludności żydowskiej nie była zagrożona karą śmierci. Pierwsze zarządzenia hitlerowskie o karze śmierci za pomaganie ludności żydowskiej ukazały się na długo przed akcjami likwidacyjnymi w Generalnym Gubernatorstwie. Rozporządzenie hitlerowskiego gubernatora Hansa Franka z 15-1-1941 r. wyznacza karę śmierci dla osób, które udzielią schronienia Żydom zbiegłym z gett. Surowe kary przewidziano nie tylko za pomoc czynną, lecz i bierną, tzn. za przemilczanie wiadomego sobie faktu ukrywania Żydów, co pociągnęło za sobą osadzenie w obozie koncentracyjnym.

Cele i zadania, a także formy i metody polskiej akcji pomocy należy rozpatrzyć w dwóch etapach — w związku z dwoma podstawowymi stadiami hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej (pierwszym — eksploatacja i stopniowej elimi-

nacji ludności żydowskiej i drugim — realizacji planu totalnej zagłady Żydów). W etapie pierwszym pojawia się szereg inicjatyw pomocy ze strony różnych środowisk polskich i pojedynczych osób, które kontaktowały się z ludnością żydowską. Na początku okupacji pomoc polegała na ostrzeganiu przed łapanką, dostarczaniu informacji i druków podziemnych, przekazywaniu paczek żywnościowych, leków i szczepionek dla głodującego getta. Jedną z form pomocy było także przechowywanie przedmiotów wartościowych, dokumentów, rękopisów itp. Sprawą nader istotną było informowanie opinii publicznej przez prasę podziemną o tragicznej sytuacji w gettach, jak również kształtowanie postaw obywatelskich. Tak np. Dowództwo Walki Cywilnej przestrzegało przed tworzeniem "wszelkich, choćby tylko pozorów współdziałania w antyżydowskiej akcji organizowanej przez Niemców".

Również bliska była współpraca podziemnych organizacji polskich i żydowskich.

Śmierć polskiego chirurga, prof. Franciszka Raszei i jego asystentów, zastrzelonych przez Niemców w trakcie operacji wykonywanej w getcie warszawskim w przededniu pierwszej jego likwidacji, wyznacza jakoby symboliczną granicę w dziejach polskiej akcji pomocy Żydom. Zarówno jej zakres, jak i charakter zmieniły się w związku z fizyczną zagładą skupisk żydowskich. W tym czasie obok inicjatyw poszczególnych osób powstała centralna instytucja pomocy — Rady Pomocy Żydom — "Żegota" — jako jedno z ogniw polskiego państwa podziemnego. Funkcjonowała ona przy Delegaturze Rządu na Kraj w Londynie i była finansowana z jej budżetu.

W okresie likwidacji skupisk żydowskich — w polskiej akcji pomocy dla ludności żydowskiej można wyróżnić następujące formy: 1) Działalność opiekuńczą. 2) Zwalczanie elementów kryminalnych żerujących na tragedii Żydów. 3) Działalność informacyjno-alarmującą i dyplomatyczną. 4) Pomoc walczącemu gettu.

Z początkiem akcji likwidacyjnej pojawiły się wśród ludności polskiej tysiące zbiegów z gett, obozów i transportów śmierci. Myśl o utworzeniu specjalnej instytucji pomocy dla zbiegów z gett dojrzała w różnych środowiskach polskiego podziemia. Zrealizowały ją znana polska pisarka, Zofia Kossak, i Wanda Krahelska-Filipowiczowa.

Jerzy Rak

POLSKA BĘDZIE OGRANICZAĆ EKSPORT WĘGLA

Minister Przemysłu PRL, który ostatnio podpisał porozumienie resortu z Federacją Związków Zawodowych Górników, gwarantuje górnikom godziwe warunki pracy i organizacji pracy w dni wolne od niej. Poinformował na konferencji prasowej, że wyciężony, ofiarny wysiłek górników zapewni Polsce wydobycie 190 mln ton węgla rocznie. Tego urobku zwiększać się nie będzie. Kopalnie najbardziej nierentowne będą zamykane, a ludzie z nich będą przenoszeni do "kopalni z perspektywą", które też będą modernizowane. Aby sprostać potrzebom energetycznym kraju, Polska będzie stopniowo ograniczać eksport węgla — stwierdził minister. Dostawy węgla na Zachód wiązać się będzie z możliwościami pozyskiwania energooszczędnych technologii oraz systemu chemicznej przeróbki węgla.

ODCHUDZANIE PORTFELI

Począwszy od 1 marca br. Narodowy Bank Polski rozpoczął wprowadzanie do obiegu banknotu wartości nominalnej 20.000 złotych, z wizerunkiem Marii Skłodowskiej-Curie. Ma on takie same wymiary, jak inne banknoty, a jego zasadniczymi barwami są pomarańczowa, brązowa i zółta. Projektantem jest artysta grafik Andrzej Heidrich.

Emisja banknotu podyktowana została potrzebą ułatwienia rozliczeń gotówkowych w związku ze wzrostem cen i płac.

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

45)

Naprzeciwno mnie stoi niski stolik a na nim szklanka z herbatą. Po drugiej stronie stolika gospodarz domu: siwy, o twarzy zatroskanej, cokolwiek w barkach przygarbiony i raz po raz kieruje na mnie swój bystry, badawczy wzrok. Pokój niewielki, może cztery na cztery metry, zajęty fotelami, na których siedzimy, kanapą, etażerką z gazetami i ilustrowanymi magazynami, szafką z książkami, półeczką przymocowaną do ściany i na której stoi kolorowy telewizor akurat włączony, bo nadają program o pobycie Papieża w Polsce, na ścianach reprodukcje obrazów Matejki, Chełmońskiego, jest zdaje się Malczewski i dwa przedstawiające jakieś bohomyzy o niewyraźnych kształtach.

— To córki, kształcą się w Szkole Sztuk Pięknych...

— Ktoś mi mówił, że ma pan również dwóch synów

— Tak. Jeden jest inżynierem, w Katowicach, drugi profesorem historii w Łodzi.

— Łatwo panu poszło z ich wykształceniem?

— Ja ich zabezpieczyłem materialnie podczas studiów, reszta to ich zasługa.

— Wszystko to dzięki Kombinatowi?

— Przede wszystkim dzięki pracy, własnej i mojej żony.

— No, a Państwo?

— Państwo swoją drogą — a my swoją. Z pustego i Salomon nie naleje.

— Aha!...

Rozglądam się ciekawie. Pod stopami czuję miękkie dywan, wzorzysty na pewno nie tani. Przez uchylone drzwi do kuchni widzę sporych rozmiarów lodówkę — ciekawy jestem, co się w niej znajduje. Dostałem się tu przypadkowo przechodząc drogą i rozglądając się na wszystkie strony. Na chwilę zatrzymałem się przed ogródkiem, wypełnionym kwiatami i różami, starannie wypielęgnowanymi. Wtedy z okna posłyszałem głos:

— Przepraszam, czy to pan z Brazylii? Wczoraj prezes Ilnicki wspominał mi, że mamy gościa z za oceanu. Czy można pana poprosić do środka?

— Twarz wydała mi się sympatyczna i ciekawość przemoła — oto siedzę tu i gawędzimy. Najpierw ciekaw był jak nam się żyje w Brazylii — dochody mamy duże, czy ceny są niskie, czy każdy posiada samochód i plantację kawy lub drzewa kakaowego. Takich pytań zadawano mi i podczas poprzednich pobytów — ludzie są bardzo ciekawi. Podobnie jak i ja. Chciałbym wiedzieć coś więcej o Kombinacie, którego wzrost, sukcesy i dobrobyt jakoś nie bardzo przystawiają do moich pojęć. Gdyby tak w Brazylii, uwierzyłbym łatwiej, ale tutaj, w Polsce, gdzie ludzie łatwo narzekają na wszystko — takie przedsiębiorstwo wydaje się raczej na sztucznie nadmuchane.

— To potęga gospodarcza, największy w Polsce, liczą się z nim.

— Kto się liczy?

— Władze.

— Ale władze pomogły w rozwoju?

— Pomogły.

— Dlaczego?

— Polityka, pan rozumie. Trzeba było pokazać, że solidarność to jest siła, rozwój i dobrobyt. Dlatego nie poskąpiono pomocy, gdy była potrzebna.

— W jakim sensie?

— Technicznej, prawnej, finansowej — to znaczy w kredytach i tak dalej. Bywali tu goście ze strony władz, patrzyli nam na ręce, zachęcali... Ale jeżeli pan myśli, że wszystko przebiegało sprawnie i gładko, to się pan myli. Były trudności...

— Jakże?

— Wewnętrzne. Ludzie się buntowali, klócili, każdy chciał się trzymać przy swoich skromnych morgach. Byli tacy, którzy jawnie dążyli do rozbicia. Dochodziło do rękoczynów. To długa historia. Prezes Ilnicki, gdyby pan pragnął, mógłby panu opowiedzieć na ten temat wiele.

— Od dawna jest prezesem?

— Gdzieś chyba od 1966 roku. Był do niedawna posem. To porządny chłop, ale przecież nie każdemu się podoba. Robi jednak co może i dzięki niemu Kombinat się rozwija.

A rzecz biorąc ogólnie, to jak wam się tu żyje?

Na oblicze mego rozmówcy wypłynął uśmiech zrozumienia. Spodziewał się tego pytania. Często bywają tu różni goście, nawet z zagranicy, nawet z Europy zachodniej i wszyscy przy końcu pytają o to samo. Mówi:

(c.d.n.)

Złodzieje w roli archeologów

(dokończenie ze str. 3)

Do tego odkrycia przyczyniła się przypadkowa wiadomość przyniesiona w roku 1987 przez jakiegoś wieśniaka. W muzeum w Lambayeque opowiedział, że zobaczył koło swej wsi Sipan wielki otwór na zboczu górskim. Zaciekawiony profesor Alva posłał swą ekipę archeologów i wtedy okazało się, że otwór prowadził do głębokiego grobu, do którego wdarli się złodzieje i dokonali tam wielkich spustoszeń. Oczywiście ukradli jedynie klejnoty i wartościowe przedmioty ze szczyrego złota, nie zainteresowani ornatami i kościotrupami. Złodzieje musieli widać działać w pośpiechu i dlatego pozostawili mnóstwo cennych obiektów, ale z drugiej strony zasłużyli sobie na wdzięczność, przyczyniając się do wzbogacenia badań archeologicznych.

Prowadzone obecnie badania odkryły ciało jakiegoś dostojnika Moche, bogato okryte złotymi ozdobami. Prawdopodobnie musiał mieć około trzydziestu lat, 1,70 m wzrostu. Obok niego leżały kościotrupy dwóch mężczyzn, dwóch kobiet i psa. Były to zapewne żony oraz służące. Każdy z nich miał obciętą stopę u jednej nogi. Najnowsze studia zakładają, że musiał to być jakiś rytuał pogrzebowy, wyrażający myśl, że zmarli nie mają prawa opuszczać swych posterunków.

Olbryzmia wartość finansowa znalezionych przedmiotów i to w ogromnych ilościach, a przede wszystkim bogactwo nowych elementów historycznych, wzbudziły powszechne zainteresowanie archeologów.

Trzeba tu na boku dodać, że złodzieje odegrali zasadniczą rolę i że stare porzekadło o tym, że zbrodnia nie popłaca, nie ma uzasadnienia w archeologii.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSCH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA PARANA

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.

Rua Emiliano Peres n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Uśmiechnij się...

Jasiek (lat 4 i pół) z zapałem bawi się w wojsko. Zabawę przerywa mu rówieśnica, która przysłała właśnie z wizytą "Pobawmy się lepiej w tatę i mamę" — proponuje dziewczynka. Już po chwili mama Jaśka, obserwująca dzieci z kuchni, słyszy: "Jasiek, idź po zakupy!" "Jasiek, przewiń dziecko!", "Jasiek, ugotuj obiad!", "Pokołysz dziecko!". Janek bez sprzeciwu wypełnia wszystkie polecenia, ale w pewnej chwili oddaje wózek z lalką koleżance, bierze swój karabin i wychodząc na korytarz mówi: "Wiesz co, matka, ty się tutaj dalej baw, a ja już lepiej pójdę sobie na wojnę!"

★

Kowalski pyta kumpla:

— Powiedz mi, czy można przejść przez ulicę przy czerwonym świetle?

— Można, ale musisz podnieść ręce wysoko do góry.

— Dlaczego?

— Żeby łatwo można ci było w szpitalu zdjąć koszulę.

Dla przypomnienia

Gotować szynkę trzeba na wolnym ogniu, potem pozostawić ją w tej samej wodzie do wystygnięcia. To sprawia, że szynka jest soczysta i miękka.

◆

Białko od żółtka da się łatwo oddzielić, jeśli użyjemy mały lejek. Białko ścieknie, a żółtko zostanie w lejku.

◆

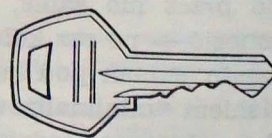
Śmietanki jeśli zabraknie można: ubić na gęstą pianę dwa całe jajka, poczem dolewać po trochu gorącej herbaty, szybko mieszając aż płyn nabierze gęstości śmietanki.

◆

Lek na serce — Lekarze stosują obecnie przy wieńcowych schorzeniach serca, lek zwany Ace, który nie tylko jest skuteczny przy wysokim ciśnieniu, ale może usunąć je, na stałe.

Działanie Ace (skrót nazwy: angiotensin converting disease) polega na hamowaniu działania hormonów.

Chaveiro Westphalen



CHAVES

CONSERTOS

DE COFRES

ABERTURAS

COLOCAÇÃO

DE FECHADURAS

Tobias de Macedo, 160 —
Centro

FONES: Comercial 234-6240
Residencial 256-5993

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (48)

Mais tarde, ainda na manhã de terça-feira, se não me falha a memória, Jerzy Pienkowski transmitiu uma informação que teve o efeito de uma bomba. Segundo ele, uma bandeira alemã havia sido içada em Holm, pequena ilha nas proximidades de Gdansk, onde os alemães haviam construído submarinos durante a guerra e onde se encontravam, então, os armazéns de suprimentos do estaleiro. Ele nos disse que "os alemães desembarcaram e a bandeira alemã foi desfraldada na ilha", dando-nos uma visão de um cenário que se reproduziria mais tarde. Eu me insurigi:

— Escutem, isto é um golpe, uma cortina de fumaça. Que desembarque? Que alemães?

Estava claro que Pienkowski estava tramando alguma coisa enquanto nos distraía. Notei que ele e o resto dos representantes do comitê do Partido no estaleiro estavam com macacões de trabalho novos em folha. Chegava a ser cômico: os membros do comitê disfarçados com macacões, fazendo-se passar por operários! Como seus macacões eram novos e limpos, era fácil distingui-los. Os dos operários eram sujos e manchados. Estavam querendo nos ludibriar outra vez.

Finalmente, resolvemos que alguns de nós deveriam ir falar com o diretor. Uma vez no escritório dele, nós nos colocamos contra a janela, para que os operários lá em baixo pudessem ver e ouvir tudo. O diretor nos perguntou o que estávamos reivindicando. Conhecendo nossos problemas e sabendo, perfeitamente, o que queríamos, perguntei-lhe se estaria disposto a obter a libertação dos operários presos na véspera, e se tinha capacidade para revogar o aumento dos preços dos gêneros alimentícios. Ele respondeu que nada poderia fazer, nem quanto aos preços, nem quanto à libertação dos operários em questão. Fiz-lhe, novamente, uma pergunta, querendo saber se pretendia fazer alguma coisa para satisfazer nossas reivindicações. Mais uma vez, sua resposta foi negativa.

Em seu escritório havia um alto-falante portátil. Eu o peguei e transmiti à multidão lá fora aquilo que acabara de ouvir. Quando acabei de transmitir a eles as respostas do diretor, perguntei:

— O que vamos fazer agora?

Os homens lá de baixo gritaram:

— Vamos continuar em greve!

(continua)

NO CASAQUISTÃO

Danuta Glezner
Trad.: Henrique Perbeche

Ao iniciar a segunda conflagração mundial, forças soviéticas deslocaram milhares de poloneses da região oriental para a Ásia soviética. Muitos sucumbiram aos maus tratamentos. Uma polonesa que sobreviveu aquela tormenta traumatizante — Danuta Glezner — descreve aquela época no semanário católico "Lad", de Varsóvia, 21-08-88. A preocupação máxima era sobreviver.

Invadindo os nazistas a Rússia em 1941, melhorou um pouco a situação dos desterrados. A autora refere a vinda de um sacerdote católico que tanta falta lhes fazia longe da pátria.

Após a invasão nazista da Rússia, melhorou sensivelmente o relacionamento entre Stalin e o governo polonês refugiado em Londres. Permittiram que viesse um padre polonês da Inglaterra para atender os deportados no Casaquistão. O padre, passando de aldeia a aldeia, encontrou um organista. Ambos trataram de descobrir o paradeiro dos poloneses. Rápida espalhou-se a nova da chegada de um padre, apesar de ser sumamente difícil a comunicação. Acorriam ao padre não apenas os poloneses, mas gente das mais diversas categorias, e mesmo os descrentes. Coincidido o fato com 25 anos da ocupação soviética, fechamento de igrejas e desaparecimento de padres.

Com antecedência de semanas fomos prevenidos da visita do sacerdote à nossa região. Resolvemos preparar as crianças para a primeira Comunhão. Era um bom grupo. Entre nós, porém, ninguém dominava o catecismo de cor para transmiti-lo às crianças. Livros religiosos, nem pensar. Em tal situação, encarregaram a minha irmã e a Vanda Urbos para instruir a turma para a confissão. As moças deram o máximo de si, e quando apareceu o padre, tudo estava pronto. Alojamos o sacerdote na casa mais ajeitada: o posto local de medicamentos.

No primeiro dia haveria confissão de todos bem como das crianças para a primeira Eucaristia; a seguir, seria a solene santa Missa. Postadas foram as velas e elevaram-se as sagradas palavras Aquele que tudo vê e que cuida de tudo, e sem cuja vontade não cai um cabelo sequer da cabeça.

O organista Chojnacki entoou os cantos. Um frêmito de emoção perpassou os fiéis e o próprio padre, não puderam reter as lágrimas. Depois da celebração, o sacerdote confirmou que valeu a pena ter chegado aqui para ver gente tão competente de fé profunda e de saudade e amor a Deus. A alegria e o ar conversa não tinham fim.

Pela tarde, alguém notou que faltava lenha para o padre aquecer a água para o uso. Ninguém se animava de buscar lenha. O padre notou o constrangimento, e perguntou do que se tratava. Aí lhe dissemos que costumávamos ir roubar lenha no colcós, mas hoje, depois da confissão, ninguém queria pecar. O padre riu-se dizendo: "Bem, nesse caso eu mesmo preciso buscar-me um feixe de lenha. É só me ensinarem o caminho".

A turma trouxe muita lenha, pois até os poços estavam gelados. Precisa-se derreter a neve para ter água para o consumo. Assim passou o primeiro dia com o padre: entre orações, conversa e coisas práticas.

A notícia da vinda de um padre correu como o vento. Desde o clarear do dia, afluía a população. A geração mais idosa deu um exemplo digno; enquanto jovens e crianças olhavam curiosos, de vez em quando até pela janela. Confessavam-se, pediam sacramentos.

Animados pelo bom exemplo, vinham famílias inteiras pedindo batismo. Como não dava para tirar água do poço, passamos dia e noite derretendo neve para fornecer água suficiente ao padre. Pela tarde apareceram carroças de todo tipo, vindas de outros lugares e trazendo gente e mais gente. Queriam o padre. Os de mais recursos traziam provisões e mesmo dinheiro. Pediam para benzer velas, medalhas, terços, estampas, ícones.

Uma família alemã surpreendeu-o com um baú cheio de alfaías litúrgicas: lindas casulas, alvas, estolas, toalhas e panos de altar, cálice de ouro e patena, livros litúrgicos e mesmo uma agenda e vinho de missa.

Alegria e felicidade indescritível irradiavam os rostos dessa gente ao devolverem ao padre o que pertence à igreja. Por anos conservaram o tesouro só para o entregarem em mãos dignas. A comoção apoderou-se do sacerdote a ponto de nem ter mais palavras para se expressar. A fé e o sacrifício deles não eram só edificantes, mas simplesmente admiráveis.

No dia seguinte, a praça estava lotada. Vinha gente de toda parte. Vários aproximavam-se de joelhos pelo chão gelado, mãos postas em oração ou erguidas ao céu. Rezavam e cantavam. Achegados ao padre, pediam a absolvição dos pecados todos no decurso daqueles duros anos. Os cantos misturavam-se com exclamações, soluços e pranto incontrolado. O que ali se passou não dá para descrever nem para narrar.

Nem se pensava em dormir. A colheita era grande demais para tão poucos operários. Em vista disso vários adultos, instruídos pelo padre, batizavam os que continuavam vindo. Os menores juntavam neve para a caldeira, alimentavam o fogo para continuamente terem água para batizar. O padre era o ponto de referência, confessava milhares de pessoas. Seus braços pendiam-lhe de tão cansados. Dizia a fórmula em latim, fazia o sinal da cruz e abençoava. Não me lembro mais de tudo, todos nós estávamos como que em choque.

Quando a direção do colcós soube do que se passava em torno do padre... julgaram estarmos maquiando uma revolução.

No quarto dia, chegou um carro da polícia, parando em frente do escritório. Esparramaram a multidão, invadiram nossa casa, exigindo o padre. Após poucas palavras, meteram-no no carro e se mandaram, sob lamentações e gritos da massa humana.

Ao prenderem o padre, o chefe de polícia lhe disse: "Nós lhe demos licença para olhar por seus contêrreos, e você vem aí fazendo um trabalho dos diabos, vem perverter os homens e incitá-los a se revoltarem contra o poder soviético. Isto vai acabar mal, muito mal!"

O padre foi parar na cadeia. Semanas depois apareceu qualquer notícia sobre ele: pedia roupa quente e alguma comida. E comunicava que tinha trabalho dia e noite: confessando e dando sacramentos. Era de opinião que lá ele era mais necessário, que tinha trabalho de sobra para o resto da vida.

Tempos mais tarde, dele recebemos uma carta. Contava-nos como a Providência conduzia cada um a seu modo. O nosso exílio na Sibéria era necessário para que a luz da Fé viesse a muita gente longe dela. Dizia que pôde ele batizar milhares e a outros tantos reconciliar com Deus. Eram realmente admiráveis e prodigiosos caminhos do amor de Deus para com seus filhos!

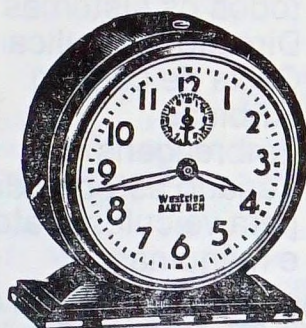
- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

**MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATACADADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY
BIŽUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Walesa viajará para ajudar Polônia

Lech Walesa, o líder do sindicato Solidariedade, legalizado após mais de sete anos de clandestinidade, anunciou que viajará à Europa e aos Estados Unidos para pedir ajuda econômica à Polônia e tirar o país de uma situação que chamou de "catastrófica". Walesa disse também que gostaria de fazer uma visita à União Soviética para explicar aos dirigentes do Cremlin o acordo entre o governo polonês e a oposição, assinado quarta-feira. "Conseguimos uma vitória política, mas o acordo por si só não será capaz de alimentar os poloneses", disse Walesa, em entrevista à imprensa. E acrescentou: "Vou viajar e pedir ao mundo que ajude a Polônia a fazer reformas e salvar sua economia".

Walesa mostrou-se alegre na entrevista, um dia depois de um acordo histórico que legalizou o Solidariedade, proibido desde 1981, e abriu caminho para uma completa transformação política no país. O acordo prevê, entre outras coisas, eleições livres após mais de 40 anos e a formação de um novo Parlamento bicameral com representação garantida para a oposição. Também está prevista a concessão de liberdade de associação e autonomia para os tribunais.

Mas, apesar da natural alegria por ver seu sonho realizado, Walesa mostrou-se preocupado com a crise econômica. "Temos de pôr em ordem as empresas e convencer os operários a trabalhar com mais dedicação", disse o sindicalista. Ele também se referiu à dívida externa da Polônia, de mais de 40 bilhões de dólares, como uma séria ameaça aos esforços para sanear a economia e retomar a produtividade. "Sem uma redução substancial dos encargos da dívida, a economia do país não tem a menor possibilidade de funcionar plenamente", advertiu.

Walesa já tem programadas várias viagens ao exterior: dia 19 irá à Itália e no dia 20 manterá um encontro com o papa João Paulo II, que é polonês e apoiou incondicionalmente os esforços para legalização do Solidariedade. Em maio, Walesa deverá viajar a alguns países da Europa Ocidental. E ainda nesse mês iniciará uma longa viagem aos Estados Unidos, que sempre apoiaram o Solidariedade.

CUT convoca greve para o início de maio

A Central Única dos Trabalhadores (CUT) decidiu convocar uma greve geral para maio, dia 2 ou 3, por reposição de perdas e definição da política salarial com base em correções mensais. Se houver descongelamento de preços, a greve poderá ser antecipada. A CUT quer a adesão principalmente das categorias com data-base em maio e, talvez, das que, não estando em campanha salarial, sejam bem organizadas. A estratégia toma como base levantamento do Ministério do Trabalho, segundo o qual 3,13 milhões de trabalhadores, ou 15,4% da população economicamente ativa, estarão em campanha salarial em maio. O presidente da CUT, Jair Meneguelli, disse que a greve será diferente das anteriores, por definir com antecedência o número de participantes. "Uma greve geral não precisa, necessariamente, ser total", afirmou.

CNBB quer acabar com antecipação de feriados

O presidente da Conferência Nacional dos Bispos do Brasil (CNBB), Dom Luciano Mendes de Almeida, acaba de encaminhar um projeto de lei ao presidente José Sarney e ao ministro chefe da Casa Civil, Ronaldo Costa Couto, propondo que seja revogada a transferência dos feriados religiosos para as segundas-feiras. A Igreja Católica está propondo ao presidente Sarney que encaminhe o projeto à apreciação e decisão do Congresso Nacional.

A questão dos feriados foi debatida, em Itaici, município de Indaiatuba (99 km a noroeste de S. Paulo), pelos 280 bispos que participaram da 27.ª assembléia geral do episcopado católico brasileiro. Na opinião dos bispos, os feriados religiosos deveriam

ser mantidos em suas datas e dias tradicionais, mesmo que ocorram em dias úteis, durante a semana.

De acordo com o arcebispo de João Pessoa (PB), Dom José Maria Pires, o decreto-lei que transferiu para as segundas-feiras os feriados religiosos "é um absurdo porque uma festa religiosa ou se realiza no seu dia tradicional ou não tem sentido".

A meta da Igreja Católica é que o presidente José Sarney envie o projeto de lei ao Congresso Nacional o mais rapidamente possível.

A CNBB fará, paralelamente, contatos junto aos congressistas para que possa vigorar ainda este semestre. Se isto ocorrer, a festa de "Corpus Christi", em junho próximo, poderá voltar ao seu dia tradicional.

Papa celebrará ao sol da meia-noite

A convite da Conferência Episcopal Nórdica o papa João Paulo II visitará os países nórdicos de 1.º a 6 de junho. A visita, a primeira da história da Igreja Católica, prolongar-se-á de 1.º a 9 de junho, em pleno verão ártico, compreendendo a Noruega, Islândia, Finlândia, Dinamarca e Suécia.

No dia 1.º de junho, uma quinta-feira, o papa voará de Roma para Oslo, permanecendo três dias na Noruega.

O ponto alto de sua estada em território norueguês será a celebração da missa noturna, em Troms, no Círculo Polar Ártico, a 2 de junho, sob o sol da meia-noite, que ali não se esconde nessa época do ano. É certamente um acontecimento histórico e de grande amplitude, com reflexos na glorificação do Criador e defesa da Natureza.

De Troms, no dia 3, o papa voará para Islândia, de onde prosseguirá a viagem pelos demais países programados. Na Finlândia estará às portas da União Soviética, à altura de Leningrado.

Grupos católicos lideram protestos contra novela

"O Salvador da Pátria" tem sido alvo de protestos de alguns grupos ligados à igreja católica, que consideram excessiva a exploração do sexo na novela. Em São Paulo, membros das Equipes de Nossa Senhora (grupo de casais católicos) encaminharam um abaixo-assinado ao presidente das Organizações Globo Roberto Marinho, pedindo uma maior "adequação" das cenas de sexo ao horário da novela. Já a Câmara Municipal de Pindamonhangaba (140 km de São Paulo) pediu a Marinho que censurasse a novela. A Câmara também enviou requerimento a outras 35 Câmaras do Vale do Paraíba pedindo apoio na campanha contra a novela.

URSS admite o naufrágio do submarino

O presidente da URSS, Mikhail Gorbachev, admitiu o naufrágio de um submarino soviético de propulsão nuclear na costa da Noruega, ocorrido na última sexta-feira. Mas disse que não há perigo de contaminação nuclear. Gorbachev enviou mensagens neste sentido aos governos da Noruega, Estados Unidos e Grã-Bretanha. De acordo com informações das autoridades norueguesas, pelo menos 12 tripulantes soviéticos morreram no acidente. O número não foi confirmado pelo governo soviético.

Convite

A Diretoria da Sociedade Beneficente Polônia convida a todos para a Exposição de quadros do Artista Pintor e Ex-Combatente Polonês, Janusz Pawelkiewicz, tendo por temática as belezas das praias do litoral brasileiro e o perfil da gente brasileira. A Exposição terá lugar na sede da Sociedade Beneficente Polônia, no Rio de Janeiro, à Rua das Laranjeiras, 540 — de 2 de abril a 1.º de maio de 1989.



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL



Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR



Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR



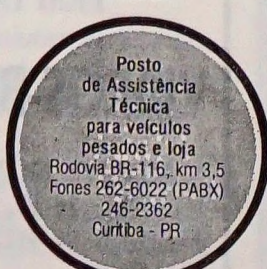
Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR



Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR



Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR



Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR